

**Stefan Banach. Niezwykłe życie i genialna matematyka,  
materiały biograficzne pod red. Emilii Jakimowicz  
i Adama Miranowicza,  
Oficyna Wydawnicza „Impuls”, Gdańsk 2009, ss. 202.**

Recenzowana publikacja jest kolejną pracą poświęconą jednemu z najbardziej znanych na świecie polskich naukowców, współtwórcy międzywojennej lwowskiej szkoły matematycznej, Stefanowi Banachowi. Co może dziwić, do chwili obecnej nie powstało jeszcze żadne opracowanie, które mogłoby uchodzić za naukową biografię tego wybitnego matematyka. Istnieje wprawdzie pozycja książkowa traktująca o Banachu, ma ona jednak charakter jedynie popularny (popularnonaukowy), poza tym jest dość skromna objętościowo. Jej autorem jest znany dziennikarz Roman Kałuża<sup>1</sup>. Praca ta została wydana także w języku angielskim i japońskim. Oprócz niej istnieje spora liczba tekstów, zwykle niewielkich artykułów, które poruszają różne wątki związane z życiem, a szczególnie działalnością naukową Stefana Banacha. W tym drugim przypadku nie chodzi oczywiście o publikacje „czysto matematyczne”, w których wykorzystuje się dorobek naukowy Banacha, ale o te teksty, które m.in. omawiają i analizują znaczenie jego osiągnięć dla matematyki polskiej i światowej (chodzi o obszar, którym zajmują się historycy matematyki). Recenzowana książka jest jedną z najnowszych pozycji o Stefanie Banachu, być może przybliży ona nas do powstania jego biografii.

Praca składa się z dziewięciu samodzielnych części. Każda z nich ma nieco inny charakter. W pierwszej, współredaktorka wydawnictwa Emilia Jakimowicz, w zarysie przybliżyła życie Stefana Banacha. W kolejnej znajdujemy teksty kilku listów (w tym autorstwa Banacha). W części trzeciej zamieszczone zostały wspomnienia o Stefanie Banachu, wśród nich osób z jego rodziny. Kolejny fragment dotyczy materiałów na temat Stefana Banacha, jakie udało się odszukać w zbiorach archiwów lwowskich. W kolejnych częściach (5-9) przeważają rozważania o charakterze bardziej matematycznym, niż historycznym<sup>2</sup>. Niektóre z tych tekstów są przedrukami. W recenzji odniosę się do wybranych fragmentów książki, przede wszystkim do części pierwszej, drugiej i czwartej.

Publikację rozpoczyna liczący około 25 stron tekst Emilii Jakimowicz, w którym autorka przedstawiła podstawowe wiadomości na temat życia Stefana Banacha. W tym fragmencie zamieszczono m.in. wcześniej nie wykorzystane w innych publikacjach informacje na temat chrztu i ślubu Banacha (niewątpliwie cenne są współczesne wyciągi z oryginalnych dokumentów dotyczących tych dwóch wydarzeń) także fotokopie świadectw szkolnych Banacha. Całość rozważań autorka oparła na dostępnej literaturze, częściowo na źródłach. W większym stopniu można było sięgnąć do w dalszym ciągu w zbyt małym stopniu wykorzystywanych przez osoby zajmujące się historią lwowskiej szkoły matematycznej zbiorów przechowywanych w Lwowskim Państwowym Archiwum Obwodowym. Szczególnie chodzi o zespół Uniwersytet Jana Kazimierza

<sup>1</sup> R. Kałuża, *Stefan Banach*, Warszawa 1992.

<sup>2</sup> Autorami dużej części tekstów zamieszczonych w recenzowanej pracy są matematycy.

we Lwowie (dalej: UJK)<sup>3</sup>. Autorka mogła tu zresztą wykorzystać kilka moich publikacji opartych w dużym stopniu na tych materiałach<sup>4</sup>. Kłopot z dotarciem do nich wynikał być może z faktu, że zamieszczone zostały w profesjonalnych periodykach i wydawnictwach historycznych (ta tematyka „gościła” do tej pory zwykle jedynie w różnego rodzaju publikacjach przygotowywanych przez matematyków).

W kolejnej części książki zatytułowanej *Listy* znajdujemy m.in. korespondencję Stefana Banacha ze Stanisławem Ulamem z 1937-1938 r. Ten drugi należał do grupy wybitnych matematyków lwowskich młodego pokolenia. Nie mając szansy na uzyskanie katedry profesorskiej, wyjechał do Stanów Zjednoczonych, gdzie zyskał sławę jako współtwórca amerykańskiej bomby wodorowej. Zamieszczone trzy listy pochodzą ze zbiorów Archiwum Instytutu Matematycznego PAN w Sopocie. Były one już wykorzystywane w innych publikacjach, jednak zamieszczenie ich w całości z pewnością jest dobrym pomysłem. Listy nie zawierają zbyt wielu informacji, Banach dzieli się nowinkami dotyczącymi środowiska polskich matematyków, pisze także o swojej aktualnej pracy naukowej. Pojawia się w nich również wątek planowanego rocznego wyjazdu Banacha wraz z rodziną do Stanów Zjednoczonych. W tej części książki znajdujemy także ciekawy list z 1943 r. do Stefana Banacha autorstwa jego ojca Stefana Greczka (list udostępniła rodzina).

Z pewnością czytelnika zainteresuje część pracy zatytułowana *Stefan Banach w świetle archiwaliów*. Jej autorami są Stanisław Domoradzki, Zofia Pawlikowska-Brożek i Michał Zarićny. Znalazły się tu krótkie informacje o najważniejszych dokumentach, jakie na temat Stefana Banacha autorzy odnaleźli w archiwach lwowskich. Najwięcej miejsca zajmują „wypisy” z teczki personalnej Banacha przechowywanej w Archiwum Obwodowym (f. 26, op. 5, spr. 58). Wśród wybranych dokumentów przeważają te, które dotyczą spraw różnego rodzaju pożyczek zaciągniętych przez Banacha i ich spłaty. Szkoda, że autorzy poza „suchymi” informacjami o poszczególnych dokumentach nie zdecydowali się na przeprowadzenie przynajmniej skrótovej analizy zawartości tych dokumentów. Banach jako profesor dość dużo zarabiał, o takich zarobkach ówczesny „przeciętny” mieszkaniec Polski mógł tylko pomarzyć<sup>5</sup>. W dużej mierze na kłopoty finansowe rodziny Banacha wpływ miał jego dość „beztroski” stosunek do spraw finansowych. Nieco dziwne wydają się w takiej sytuacji komentarze autorów, mówiące o „dramatycznej wymianie pism”, czy „następnej dramatycznej sprawie”. W analizowanym tekście zamieszczono także wiadomości o teczkach personalnych kilku innych matematyków, w których znajdują się informacje o Banachu, m.in. chodzi o akta Kazimierza Kuratowskiego, Waclawa Sierpińskiego i Stefana Kaczmarza. Dodać mogę, że na informacje o Banachu natrafiłam także w wielu nie wymienionych teczkach matematyków przechowywanych w lwowskim Archiwum Obwodowym, poza tym znajdują się one nie tylko w aktach personalnych, ale i w innych materiałach zgroma-

<sup>3</sup> Tym bardziej, że w omawianej książce znajdujemy oddzielną część poświęconą lwowskim zbiorom archiwalnym (uwagi na temat tego fragmentu zamieszczę w dalszej części recenzji).

<sup>4</sup> Zob. np.: M. Przeniosło, *Droga naukowa Stefana Banacha*, w: *Znani i nieznanii międzywojennego Lwowa (okres międzywojenny)*, pod red. M. Przeniosło i L. Michalskiej-Brachy, Kielce 2007, s. 35-52; teje, *Twórcy lwowskiej szkoły matematycznej (1920-1939)*, „Dzieje Najnowsze”, 2007, nr 2, s. 59-76.

<sup>5</sup> Szerzej na ten temat zob. M. Przeniosło, *Dochody nauczycieli państwowych szkół akademickich w II Rzeczypospolitej (na przykładzie matematyków)*, „Roczniki Dziejów Społecznych i Gospodarczych” 2008, t. 68, s. 35-63.

dzonych w zespole UJK<sup>6</sup>. W tekście zabrakło informacji o dokumentach, które można znaleźć w podstawowym dla badaczy zajmujących się dziejami XX wieku Archiwum Akt Nowych. Wręcz nieocenione przy badaniu międzywojennych matematyków są np. materiały przechowywane w zespole Ministerstwo Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego. Domyślam się, że autorom tekstu do tych akt nie udało się dotrzeć.

W tym miejscu można się jeszcze odnieść do dwóch kwestii bardziej ogólnych. Pierwszą z nich jest tytuł pracy (*Stefan Banach. Niezwykłe życie i genialna matematyka*). Niewątpliwie brzmi on dobrze i będzie przyciągał czytelnika, można się jednak zastanawiać, czy trochę nie jest „przesłodzony”. Chyba nikt kto zna osiągnięcia naukowe Stefana Banacha, nie będzie miał wątpliwości, że był genialnym matematykiem. Wśród trzech nazwisk Polaków, którzy wnieśli znaczący wkład do nauki światowej, obok Mikołaja Kopernika, Marii Curie-Skłodowskiej, należałoby prawdopodobnie wymienić właśnie nazwisko Banacha. Czy jednak życie Stefana Banacha było niezwykle? Chyba jednak nie na tyle, aby w tytule zestawiać tę „niezwykłość” z „genialnością” jego matematyki. Życie Stefana Banacha z pewnością było ciekawe, czasem barwne, sporo w nim było sytuacji dość zaskakujących, nieraz kontrowersyjnych, jednak za słowem „niezwykłe” powinno się mimo wszystko kryć coś więcej. Można wprawdzie dostrzec w sposobie pracy naukowej matematyków lwowskich elementy dość nietypowe (dużo czasu wspólnie spędzali w kawiarniach i restauracjach, nie stroniąc od trunków, jednocześnie z sukcesem rozważając problemy matematyczne), jednak trudno taką praktykę uznać za „niezwykłą”, poza tym dotyczyło to większej grupy, nie tylko Banacha. Jeżeli sama miałabym wybrać sylwetkę wybitnego matematyka, do której bardziej pasowałoby słowo „niezwykłe”, raczej wskazałabym na „odkrywcę” talentu Banacha, współtwórcę (wraz z nim) lwowskiej szkoły matematycznej, Hugona Steinhaus<sup>7</sup>.

Drugą kwestią, tym razem nie wzbudzającą jednak zastrzeżeń, jest materiał ilustracyjny, jaki znalazł się w pracy. Dzięki uprzejmości rodziny bohatera publikacji autorzy pozyskali np. kilka zdjęć małego Stefana, także fotografii dorosłego Banacha ze swoim synem (również Stefanem). Ogląda się je z prawdziwą przyjemnością. W pracy znajdujemy także dobrej jakości inne zdjęcia, chociażby stare pocztówki z widokami Lwowa.

Matematycy polscy w okresie międzywojennym zyskali niespotykane w innych dyscyplinach naukowych uznanie międzynarodowe (szczególnie środowisko lwowskie i warszawskie). Poza Banachem wielkie sukcesy odnosili także chociażby Hugon Steinhaus, Waclaw Sierpiński, Kazimierz Kuratowski i Alfred Tarski. Kolejną książkę przybliżającą dzieje tego środowiska należy przyjąć z zadowoleniem<sup>8</sup>. Wyrazić można tylko nadzieję, że już wkrótce doczekamy się poważnej naukowej biografii geniusza matematycznego Stefana Banacha. Na zakończenie chciałabym się podzielić jeszcze dodatkową refleksją. Mimo niewątpliwie ogromnej atrakcyjności tematu, matematykami polskimi historycy interesują się jedynie w niewielkim stopniu. Być może jedną z przyczyn jest przekonanie o konieczności zmierzenia się, chociaż w pewnym zakresie, z zagadnieniami matematycznymi na poziomie wyższym. Wydaje się, że przynajmniej częściowo

<sup>6</sup> Materiały te w szerokim zakresie wykorzystuję w swoich publikacjach.

<sup>7</sup> Na jego temat piszę np. w tekście *Hugo Dionizy Steinhaus – matematyk i intelektualista (okres do 1945)*, „Przegląd Wschodni” 2006, t. X, z. 1, s. 171-191.

<sup>8</sup> Warto podkreślić, że książka jest ładnie wydana.

są to obawy bezzasadne. Szczególnie, jeżeli przedmiotem zainteresowania w mniejszym stopniu stałyby się aspekty ściśle związane z pracą badawczą i jej znaczeniem dla nauk matematycznych (te kwestie zostały już zresztą stosunkowo dobrze opracowane). Wnioski te odnoszą się także do możliwości przygotowywania opracowań historycznych dotyczących dziejów i innych środowisk naukowych. Dzięki uświadomieniu sobie niemałych możliwości w tym zakresie, obszar badań „zarezerwowany” do tej pory w dużym stopniu dla specjalistów z danej dyscypliny, zyskałby w historykach fachową siłę, dzięki której możliwe byłoby profesjonalne rozpoznanie obszarów stosunkowo słabo jeszcze przebadanych.

Małgorzata Przeniosło  
(Uniwersytet Jana Kochanowskiego w Kielcach)